

W sobotni poranek, 21 września 2013 r. z Mariańskiego Porzecza wyruszyła Piąta już, Piesza Pielgrzymka Dekanatu Osieckiego do Grobu Apostoła Mazowsza, bł. Stanisława Papczyńskiego w Górze Kalwarii

. Przeszło 400 osób pokonało ponad 20 km idąc przez Sobienie Jeziory, Dziecinów i Ostrówek, w zmiennej pogodzie, niekiedy stając naprzeciw wiatrowi i mżawce. Ale nie pogoda była najważniejsza, wierni szli od Matki Bożej Bolesnej, w Jej cudownym wizerunku goźlińskim, do skutecznego Patrona, licząc na wysłuchanie intencji pielgrzymkowych. Szli ze znakiem Krzyża św. i pod biało-czerwonymi sztandarami narodowymi.

Wczesnym rankiem, kiedy niewielu jeszcze pielgrzymów docierało do kościoła w Goźlinie, Mszę św. sprawował ks. Stefan Ciechomski MIC, który nawiązywał do powołania celnika Mateusza, stwierdzając, że jakie nie byłyby nasze grzechy, mamy szansę nawrócenia idąc w pielgrzymce. Zachęcał przy tym, aby wierni idący w imieniu swoich rodzin, wiosek i parafii, wracali radośnie i z hasłem „*Któż jak Bóg*” przeciwstawili się laicyzacji Państwa Polskiego. Następnie pobłogosławił pielgrzymów dziekan osiecki i proboszcz warszawicki, ks. kan. Tadeusz Wasiluk, prosząc Pana Boga oraz Matkę Bożą w Obrazie Goźlińskim, o bezpieczeństwo dla idących. Jednocześnie zachęcał ich o modlitwę o pokój na świecie.

Zaintonował pieśń
ludzi”

„*Serdeczna Matko, Opiekunko*
”, z którą na ustach

pielgrzymi wyszli na szlak. W drodze księża dekanatu osieckiego, ks. Andrzej Jaczewski, proboszcz sobieński, ks. Jan Krajewski, proboszcz goźliński, ks. Mariusz Telaczyński, wikary

sobieński i ks. Andrzej Żak, wikary goźliński, prowadzili konferencje rekolekcyjne dotyczące Roku Wiary podejmując myśli zawarte w Motu proprio papieża Benedykta XVI

„*Porta fidei – Podwoje wiary*”

oraz Encyklice papieża Franciszka

„*Lumen gentium – Światło wiary*”

. Nawiązano też do osoby bł. Stanisława Papczyńskiego podając Go za wzór do przeciwstawienia się dyktaturze ateistów. Według ks. Jaczewskiego, pielgrzymka jest czasem na rozmyślanie, modlitwę, zastanowienie oraz nawrócenie w Sakramencie Pokuty. Pan Jezus nie był bowiem tylko postacią historyczną, ale naszym Bogiem i Zbawicielem. Proboszcz za przykład dał owocujące sady, zasmucił się pracą mieszkańców Powiśla w niedzielę, wskazał, że nie należy widzieć w jabłkach jedynie zysku, ale trzeba też pomyśleć o pięknie kwitnących drzewek i sensie pracy.

Pielgrzymi na pierwszy przystanek zatrzymali się przy kościele Wszystkich Świętych w Sobieniach-Jeziorach, które powitały ich biciem w dzwony. W Dziecinowie mieszkańcy zorganizowali ciepłą herbatę, zaś w Ostrówku powitał ich miejscowy proboszcz, ks. Jarosława Juszczyński, który w albie i stule opowiadał o dziejach miejscowego kościoła św. Izydora Oracza. Ks. Juszczyński stwierdził, że pielgrzymi przez swoje przybycie umacniali wiarę całego Kościoła. W drodze pątnicy modlili się tradycyjnymi pieśniami, zaśpiewali Godzinki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny, które propagował o. Papczyński, nie zabrakło także nowych piosenek religijnych i pielgrzymkowych, które wykonywała młodzież przy akompaniamencie gitary i skrzypiec. Odmówiono również część chwalebną Różańca św. oraz Koronkę do Miłosierdzia Bożego. W modlitwie ofiarowywano indywidualne intencje, część pomodliła się w intencji parafian w Warszawicach i Ostrówku, podnosząc jeden z najpopularniejszych, po chciwości, grzechów okolicy, czyli nienawiść międzyludzką. W atmosferze modlitwy pątnicy przeszli przez Most gen. Sokolnickiego na Wiśle i dotarli do sanktuarium, gdzie witał ich ks. Wojciech Skóra, kustosz Grobu bł. Stanisława i rektor Kościoła Wieczerzy Pańskiej, czyli górskiego Wieczernika. Mszę św. według formularza o bł. Stanisławie Papczyńskim koncelebrowano, pod przewodnictwem ks. Telaczyńskiego, kilku kapłanów. Z homilią wystąpił ks. Skóra, który stwierdził, że każdy, kto rozpoczyna drogę, wyraża życzenie zaczęcia czegoś nowego. Próbował też ukazać znaczenie bł. Stanisława, dla ludzi żyjących 300 lat po nim. Oto bowiem, czytanie mszalne dotyczące powołania proroka Jeremiasza nawiązywało do życia o. Papczyńskiego, który był prorokiem swoich czasów i nie obwiązał się, mimo swych słabości podjąć się zadania głoszenia Słowa Bożego. Także i pątnicy mieli jego wzorem wejść w zadania życiowe nie zdając się na własne siły, ale licząc na pomoc Bożą. Kustosz przestrzegwał jednocześnie, że łatwo stać się fałszywym prorokiem, który czyni wszystko aby się przypodobać i nie narazić innym ludziom. Receptą jest przykazanie miłości, o którym opowiedział Pan Jezus podczas Ostatniej Wieczerzy, a które wcielał w życie o. Papczyński pisząc w książce „*Inspectio cordis - Wejrzenie w głąb serca*”: „*komu brak miłości,*

ten nie ma żadnej cnoty. Próżna i bezowocna jest nauka, która nie pochodzi z miłości. Fałszywe i bezużyteczne jest posłuszeństwo, które jest podejmowane i pełnione bez miłości. Próżna i fałszywa jest pokora, posiadająca przymieszkę nienawiści. Marna i nadęta czystość, której brak, jako towarzyszy i opiekunki, świętej miłości. Nikczemne i niegodziwe jest ubóstwo praktykowane bez miłości. Wadliwa jest łagodność, która nie została zrodzona przez miłość. Zimna jest wszelka doskonałość, cnota, działalność, której nie ogrzewa miłość. W tych przypadkach niemożliwe jest bez miłości spełnienie przez nas czegoś na miarę heroicznego czynu. Dlatego też zdarza się – na co zwróć uwagę – że wielu odejmuje ręce od pługa, ustaje w połowie drogi do doskonałości, haniebnie porzuca dobre dzieła, bo zabrakło im miłości. Ona ich nie pobudza, nie zagrzewa i nie wspiera. Nie waham się twierdzić, że i nasz najlepszy Zbawiciel nie dokonałby bez miłości największego dzieła ludzkiego zbawienia. Czyż bowiem to czego podjął się z tego motywu, poruszony najwyższą miłością, mógłby wykonać bez tej cnoty? Cokolwiek On dla naszego życia uczynił, co zniósł, przecierpiał, wszystko to trzeba przypisać Miłości, która sama tego dokonała.”

Na koniec ks. Jaczewski podziękował w imieniu duchowieństwa dekanatu za udział wiernych w pielgrzymce, w pierwszym rzędzie Panu Bogu za okazanie łaski, iż wszyscy doszli do Góry Kalwarii, oraz pątnikom, którzy byli żywym dowodem, iż Kościół katolicki nie jest w kryzysie. „*My stąd zawsze wracamy inni*”

– mówił proboszcz sobieński z nadzieją, że bł. Stanisław będzie orędowną w intencjach a pielgrzymi, że zaniósł do własnych domów Boże błogosławieństwo i dobro, jakiego doświadczyli na szlaku. Rozdawano też ulotki na temat walki z szatanem, autorstwa ks. Edmunda Szaniawskiego, wieloletniego egzorcysty z Lichenia, który obecnie posługuje na Mariankach w Górze Kalwarii. Wreszcie na koniec marianie górcy przygotowali zdrożonym pątnikom gorącą zupę grochówkę z kuchni polowej oraz napoje, tak że posileni nie tylko duchowo, wracali szczęśliwi do siebie.

Mariusz Rombel

Sobienie Biskupie, 22 września 2013 r.